Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ SOBOTA, 23 CZERWCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 172

Senat uchwalił budżet

w brzmieniu uchwalonem przez sejm.

Ustawa o amnestji przyjęta bez zmian.

Z loży prasowej.

Po trzydniowej dyskusji senat przyjął wczoraj — jak to przewidzieliśmy już przed kilkoma dniami — budżet w brzmieniu uchwalonem przez sejm, odrzucając wszystkie bez wyjątku poprawki.

Wśród rezolucji przyjętych przez senat wymienić należy, wzywające rząd do:

założenia uniwersytetu ukraińskiego;

utworzenia cywilnego podsekretarjatu stanu dla spraw lotniczych;

unormowania sprawy nostryfikacji dyplomów uniwersytetów zagranicznych;

zaniechania wyliczania w paszportach zagranicznych krajów, do których paszport jest ważny.

zreformowania podatku obrotowego;

przedłożenia projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość;

przestrzegania zakazu pracy nocnej kobietom i młodocianym w przemyśle włókienniczym.

Wielce charakterystyczne było głosowanie nad rezolucją senatora Kopcińskiego (P. P. S.), wzywającą rząd do zniesienia okólnika o przymusie nauki religji w szkołach oraz o przymusie uczestniczenia nauczycieli w szkolnych praktykach religijnych.

Rezolucja ta przeszła 51 głosami przeciwko 33 głosom.

Poszczególne kluby senackie może po raz pierwszy w polskim parlamencie głosowały nie podług wskazań karności partyjnej, lecz wedle własnych zapatrywań na kwestje religijne.

Z jednego i tego samego klubu padły głosy za i przeciw rezolucji d-ra Kopcińskiego, a po przyjęciu jej odezwały się głośne oklaski, zarówno na ławach lewej jak i prawej strony izby.

Ustawę o amnestji przyjął senat jednomyślnie bez żadnej dyskusji wśród hucznych braw, zakańczając w ten sposób pięknym gestem przebaczenia pierwszą swoją sesję. W. B.

Przebieg posiedzenia

Po odczytaniu kilku interpelacji senat przystąpił do dalszej rozprawy nad budżetem.

Dyskusję rozpoczął sen. Pant (klub niem.), odpierając m. in. zarzut, jakoby posłowie niemieccy zajmowali wobec państwa polsskiego stanowisko tylko negatywne. Mówca stwierdza, że posłowie ci przy każdej sposobności okazywali chęć współpracy.

Sen. Danielewicz **omawiał stosunki pracy w przemyśle, zgłaszając rezolucje, domagające się wydania ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, oraz w sprawie nowelizacji pod. dochodowego, ustalającej minimum wolne od podatku na 420 złotych.**

Sen. Jabłonowski (Z. L. N.) jest zdania, że fundusz wysokości 3 miljonów złotych na potrzeby kulturalne, pomieszczony w kredytach inwestycyjnych, powienie się znaleźć w rozporządzeniu ministra oświaty, a nie w komisji specjalnej przy prezesie rady ministrów.

Sen. Lubomirski (B.B.) nawiązuje do ekspoze min. spraw zagranicznych komisji sejmu oraz do referatu swojego w komisji senackiej, zaznaczając, że przemówienia te dają obraz roli polskiej w organizowaniu pokoju. Minister słusznie stanął na tym punkcie widzenia, że udział Polski w pracach pokojowych oraz oparcie pokojowej polityki naszego państwa na realnych zasadach pracy ekonomicznej z innemi narodami jest najlepszym środkiem prowadzącym do pokojowego celu. Polska może już dzisiaj brać udział przy spieszeniu rekonstrukcji gospodarczej świata, a udział ten będzie tem wybitniejszy, im lepiej potrafimy zdobyć zrozumienie dla naszych wymogów, wymiany dóbr i towarów między naszem państwem a innemi organizmami gospodarczemi.

Aby nasz liberalizm gospodarczy wydał pożądane owoce powinno się go stosować stopniowo i z wielką ostrożnością. Z tego wszystkiego wynika, że polityka zagraniczna nie da się odłączyć od polityki gospodarczej i dlatego wskazane jest, aby minister spraw zagranicznych współpracował z ministrem handlu i przemysłu oraz skarbu. W tym celu w imieniu komisji spraw zagranicznych mówca zwraca się do rządu z prośbą o zapewnienie ministrowi spraw zagranicznych stałego udziału w pracach komitetu ekonomicznego ministrów.

Omawiając następnie postępy w dziedzinie opieki nad wychodźcami, mówca wskazuje jako wzór placówkę paryską. Historja polsko - litewskich stosunków jest zdaniem mówcy jaskrawym dowodem naszej pokojowości i cierpliwości, ale sprawa wileńska, stwierdza sen. Lubomirski, jest już dla nas zamknięta i na podstawie decyzji rady Ligi narodów mogą być regulowane tylko sprawy sąsiedzkich stosunków między obu państwami. Rokowania dotychczas prowadzone nie dały wyników, gdyż rząd litewski odrzuca wszelkie próby porozumienia, wysuwając wciąż sprawę Wilna. Ostatni jego gest, polegający na uzupełnieniu konstytucji litewskiej oświadczeniem, że Wilno jest stolicą Litwy spotkał się z potępieniem poważnej opinji zachodnio - europejskiej, a spokojne stanowsko naszego rządu zyskało sobie ogólne uznanie.

Listę mówców zamknął sen. Roman (B.B.), oświadczając, że najważniejsze prawo parlamentu, jakiem jest uchwalenie budżetu, tylko wtedy będzie celowo wykonane, jeżeli nie podważy podstaw budżetu i nie naruszy równowagi. Budżet obecny, sięgający poważnej sumy, jest rezultatem pracy całego społeczeństwa w ciągu dziesięciolecia niepodległości. Ubolewamy, że sejm odrzucił projekty ustaw podatkowych, co uniemożliwiło narazie załatwienie poprawy bytu pracowników państwowych. Jest to sprawa piekąca i mam nadzieję, że będzie rychło załatwiona.

Po 10-cio minutowej przerwie przystąpiono do głosowania nad zgłoszonemi do budżetu oraz do ustawy skarbowej poprawkami. **W głosowaniu wszystkie poprawki odrzucono, przyjmując znaczną większością głosów budżet bez zmian.**

Z kolei przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, mianowicie do sprawozdania komisji prawniczej o projekcie ustawy o amnestji z powodu 10-ciolecia odzyskania niepodległości przez państwo polske. Ustawę tę krótko zreferował sen. Posner (PPS), zaznaczając, że komisja prawnicza przyjęła ją bez dyskusji, wychodząc z założenia, że ustawa ta, jakąkolwiek ona jest, to jednak przez sam fakt, że przyszła do skutku, zasługuje na to, żeby w chwili tak uroczystej, jaką jest dziesięciolecie niepodległość, przyjąć ją bez zmian. **Ustawę amnestyjną przyjęto jednomyślnie bez dyskusji.**

Na tem senat obrady zakończył.

Sesja budżetowa sejmu i senatu zamknięta.

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Wczoraj natychmiast po zakończeniu posiedzenia senatu, na którem przyjęto budżet i ustawę o amnestji, zgłosił się w senacie jeden z sekretarzy prezydjum rady ministrów i doręczył marszałkowi profesorowi Szymanńskiemu zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, w sprawie zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej senatu.

Zarządzenie to brzmi:

„Na podstawie art. 37 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Senatu.

Warszawa, dn. 22. 6. 1928.

Prezydent Rzeczypospolitej:
podpisał (—) I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
podpisał (—) J. Piłsudski."

Bezpośrednio z gabinetu marszałka Szymańskiego udał się sekretarz rady ministrow do marszałka sejmu, Daszyńskiego, któremu doręczył analogiczne zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, contr-asygnowane przez premjera marszałka Piłsudskiego, zamykające sesję sejmu z powołaniem się na art. 25 Konstytucji.

W ten sposób rozpoczęły się ferje parlamentu, które, wedle przewidywań, potrwają do ostatnich dni września r. b.

Wielka mowa Poincarego

w izbie deputowanych o stabilizacji franka.

Rząd otrzymał votum zaufania.

Paryż, 22 czerwca.

Wczoraj w izbie deputowanych premjer Poincare wygłosił wielką mowę programową o stabilizacji franka i o obecnej sytuacji wewnętrzno - politycznej. Najważniejszem stwierdzeniem premjera było to, że Francja nie może powrócić do przedwojennego parytetu franka, ponieważ sprowadziłoby to na kraj niewątpliwie przesilenie gospodarcze.

Premjer podkreślał, że sytuacja finansowa Francji poprawiła się. Rząd jedności narodowej przeprowadził gruntowną sanację. Od 18-tu miesięcy frank faktycznie jest już ustabilizowany. Wielka część długów francuskich już skonsolidowana. Kredyt Francji w świecie w całej pełni został przywrócony. Reforma stabilizacyjna nie została przewlekana z politycznych względów, lecz dlatego, żeby przed wyborami nie wnosić niepokojących momentów do kraju. Dzisiaj wszystkie warunki zostały spełnione. Francja wraca do uporządkowanej gospodarki.

Izba wyraziła premjerowi zaufanie olbrzymią większością głosów.

Gdzie jest Amundsen?

Zaniepokojenie w Norwegji wzrasta.—Rząd norweski zarządził energiczne poszukiwania.

Gen. Nobile prosi o przysłanie samolotów.

Oslo, 22 czerwca.

Co do losów Amundsena panuje wielkie zaniepokojenie.

Parowiec rządowy „Sars" otrzymał polecenie udania się na wody między wyspą Niedźwiedzią a Szpicbergiem i Norwegją, a stamtąd dalej w kierunku 30-go st. wsch. celem odszukania francuskiego hydroplanu „Latham", na pokładzie którego znajdował się Amundsen.

Równocześnie rząd norweski zwrócił się z prośbą do wszystkich parowców rządowych i prywatnych oraz do rosyjskiego łamacza lodu „Małygin" o przyłączenie się do akcji poszukiwania Amundsena.

Kingsbay, 22 czerwca.

Generał Nobile prosi w swej ostatniej radjodepeszy o wysłanie samolotów, zaopatrzonych w płozy, przystosowanych do lądowania na lodzie.

Samolot taki miałby wylądować w miejscu wskazanem przez niego i zabrać z sobą rozbitków.

Równocześnie gen. Nobile udzieliłby bliższych wskazówek, gdzie należy szukać drugiej grupy rozbitków, która pozostała z balonem.

Radjotelegraficznie nie może tego uczynić z powodu braku odpowiedniej ilości akumulatorów.

Berlin, 22 czerwca.
(Agencja Telegraficzna „Express")

„Localanzeiger" donosi z Kingsbey o depeszy radjowej generała Nobile, która była obecnie znacznie słabsza.

Dziennik donosi w czwartek, że generał Nobile i jego towarzysze wzruszeni są przysłaniem im wszystkich rzeczy, których pożądali. Jednakże tych rzeczy jest część zniszczona, ponieważ niektóre spadochrony, któremi spuszczano je z samolotów nie otworzyły się.

Rozbiły się między innemi akumulatory. Przesłanie nowych jest zatem niezbędne. Dalej donosi generał Nobile **aby wysłano do niego drugi samolot który zabrałby jego i jego towarzyszy.** Poruszanie się po śniegach saniami jest w dalszym ciągu niemożliwe. W czwartek wieczorem generał Nobile depeszował, żeby przedewszystkiem wysłali ekspedycję z saniami celem odnalezienia trzech ludzi o których dotychczas niema żadne odpowiedzi.

Po tym zdaniu połączenie z generałem Nobile nagle się przerwało.

Jugosławja na wulkanie.

Na ulicach Zagrzebia polała się krew.—7 zabitych i 43 rannych.

Rząd Wukicewicza nie ustąpi.

Wiedeń, 22 czerwca.

Z Zagrzebia donoszą, iż wczoraj późnym wieczorem **krążyły tam pogłoski o śmierci Stefana Radicza.**

Z tej przyczyny zgromadził się tłum demonstrantów w liczbie 5000 przed redakcją „Ustarni List". Policja okazała się za słabą wobec groźnej postawy demonstrantów.

Wysłano żandarmerję, **która zmuszona była do użycia broni i dała 300 strzałów. Dwuch robotników zostało zabitych. 43 osoby ciężej lub lżej ranne.** Policja aresztowała 180 osób.

W międzyczasie nadeszła wiadomość, **że** Radicz żyje, że miał rozmowę z królem, który odwiedził go w szpitalu. Demonstranci rozeszli się grupami do domów. Dopiero po północy zapanował całkowity spokój. Ulicami miasta przeciągają patrole policji i żandarmerji.

Dzisiejszy dzień jest uważany za krytyczny.

Wiedeń, 22 czerwca.

W całej Kroacji w dalszym ciągu **panuje olbrzymie wzburzenie.**

Przywódca opozycji oświadczył że **jeżeli do 24 godzin rząd Wykicewicza nie ustąpi — Jugosławja może znaleźć się na wulkanie.**

Król wystosował list odręczny do wdowy po pośle P. Radiczu, który osierocił 8 dzieci.

Białygród 22 czerwca.

Rząd jugosłowiański wczoraj późnym wieczorem zebrał się jeszcze raz na nadzwyczajne posiedzenie w celu omówienia sytuacji.

Mimo nadchodzących z Chorwacji **groźnych wiadomości o wielkich demonstracjach na placach Zagrzebia i o manifestacjach przeciwserbskich w kilku mniejszych miastach chorwackich rząd Wukicewicza postanowił nie ustepować.**

Rada ministrów doszła do przekonania, że w tej chwili byłoby nieszczęściem dla kraju, gdyby na tle wrzenia wywołanego przez morderstwa w parlamencie wywiązało się jeszcze przesilenie gabinetowe.

Chorwacka partja włościańska **jeszcze nie powzięła żadnych postanowień co do dalszego działania, czekając, czy przywódca partji Stefan Radicz zostanie przez lekarzy uratowany, czy też umrze.**

Stan zdrowia Stefana Radicza nie zmienił się. **Jest bardzo groźny.**

Morderca Raczicz trzymany jest pod surowym dozorem w dalszym ciągu w więzieniu.

Wiedeń, 22 czerwca.

Donoszą z Zagrzebia, że dziś około godziny 10 rano przez miasto przeciągnął olbrzymi tłum, liczący około 15 tysięcy ludzi wznoszący okrzyki: „Precz z rządem".

Doszło do krwawych starć, w których padło pięciu policjantów zabitych i kilkunastu rannych.

W Zagrzebiu ogłoszono stan oblężenia. Wszystkie lokale publiczne mają być zamknięte o godz. 7 wiecz. Zbieranie się w grupy większe, niż 5 osób, zostało surowo wzbronione.

Około południa, w pobliżu budynku pocztowego, wywiązała się krwawa walka demonstrantów z tłumem. Bliższych szczegółów brak.

Mandat pos. Bittnera jest ważny.

Tak orzekł Sąd Najwyższy.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Na wniosek posła Wacława Bittnera (Ch. D.) **sejm zakwestjonował przed miesiącem ważność mandatu posła komunistycznego, Henryka Bittnera, wybranego w Łodzi z listy Nr. 37.**

W myśl właściwych przepisów sprawę przesłano do sądu Najwyższego, który wczoraj ją rozważał.

Sąd Najwyższy stwierdził, że poseł Henryk Bittner **odbył dwuletnią karę więzienną za przestępstwo polityczne, reszta zaś kary została mu darowana na podstawie amnestji z roku 1923.**

Amnestja ówczesna **puszcza również w niepamięć przestępstwa, co znaczy, że przywraca utracone prawa obywatelskie** i wobec tego Sąd Najwyższy wychodząc z założenia, że poseł Henryk Bittner obecnie prawa obywatelskie posiada — **uznał ważność jego mandatu.**

Decyzja ta jest oczywiście bezapelacyjna.

Strejk generalny w Grecji

ma być ogłoszony w piątek.

Londyn, 22 czerwca.

Donoszą z Aten, że w Salonikach robotnicy zebrali się celem dokonania demonstracji, lecz kawalerja rozpędziła tłum, przyczem raniono 6 osób i 10 aresztowano.

Sklepy w dalszym ciągu są zamknięte. Władze skonfiskowały tajny okólnik związku robotników, wzywający organizacje innych krajów do przeprowadzenia 24-godzinnego strejku na znak sympatji dla robotników greckich.

Londyn, 22 cezrwca.

Według otrzymanych tu wiadomości z Aten, **strejk generalny zostanie ponownie ogłoszony w całej Grecji w piątek.**

W mieście Pireus 2.500 robotników tytuniowych znowu porzuciło pracę. W Atenach po ulicach krążą patrole wojskowe, aby zabezpieczyć spokój w razie ekscesów komunistycznych.

Ferment w armji litewskiej.

Jaczejki komunistyczne przy pracy.

Wilno, 22 czerwca.

Z pogranicza litewskiego donoszą: Onegdaj w Olicie aresztowano jaczejkę komunistyczną, prowadzącą agitację komunistyczną wśród wojska litewskiego. Aresztowanych zostało ogółem 60 procent żydów. Na czele jaczejki stał technik rejonowego komitetu komunistycznego, Izaak Lewkowicz, noszący pseudonim „Czarny". — Lewkowicz zbiegł w czasie aresztowania i ukrył się. Według przypuszczeń władz litewskich, Lewkowicz miał przejść granice polsko-litewską w rejonie Olkiennik.

Delegacja polska do Kowna

udaje się w poniedziałek.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

W poniedziałek udaje się do Kowna dla kontynuowania rokowań polsko-litewskich delegacja polska z naczelnikiem Hołówką na czele.

Delegacji towarzyszą rzeczoznawcy z ramienia min. skarbu oraz min. spraw wojskowych.

Wielka katastrofa kolejowa w Szwecji.

14 zabitych, 50 rannych.

Sztokholm, 22 czerwca.

Dzisiejszej nocy w odległości kilku kilometrów na południe od stacji Norrland, wydarzyla się wielka katastrofa kolejowa.

Dotychczasowe wiadomości donoszą o 14 zabitych i około 50 rannych.

Komunikację lotniczą przez Atlantyk

próbują zorganizować niemcy na wodnopłatowcach.

Berlin, 22 czerwca.

W czasie bankietu, urządzonego na cześć niemieckich zdobywców Atlantyku, minister komunikacji Koch oświadczył, iż rząd niemiecki zamierza wkrótce, zapewne już w przyszłym roku, uruchomić przy pomocy Lufthansy stałą transatlantycką komunikację lotniczą na wodnopłatowcach typu Dornier.

Wodnopłatowce te posiadają po 10 motorów o sile 500 HP. Olbrzymi ten hydroplan będzie mógł startować na oceanie. Jeden z takich hydroplanów jest już na ukończeniu. Kierownikiem komunikacji ma został Koehl.

OJCOWIE i DZIECI.

— A dzieci moje, gdy pójdą do szkół, dowiedziałyby się o swym ojcu rzeczy strasznych, potwornych...

Tak mniej - więcej wyraził się podczas jednego ze swych rewelacyjnych odczytów marszałek Piłsudski, i, aby oszczędzić Jagusi i Wandzi tej wielkiej przykrości, aby uchronić je od fałszywych i tendencyjnych „nauk", postanowił zawczasu sprostować niektóre „wersje" poparte nawet t. zw. „dokumentami".

Trzeba przyznać, że temu wielkiemu ojcu udało się obronić swoją cześć, i, tworząc historję, równocześnie stać na straży właściwego, zgodnego z prawdą, protokułowania tego, co on uczynił.

Wandzia i Jagusia uczą się już teraz historji Polski, stojąc u jej źródła, siedząc na kolanach tego, kto ją w ciągu ostatnich lat kilkunastu własnemi czynami kreślił...

Są jednak w Polsce i inni ojcowie. Są Trąmpczyńscy, Strońscy, Witosy, są Dmowscy, Głąbińscy, Hallerowie. Cóż ci „tatusie" powiedzą swoim dzieciom? Czy każda partja będzie miała swoją historję, swoją prawdę, swoją Polskę? Czyż dzieci dzisiejszych wodzów nie będą mogły dowiedzieć się prawdy o tem, co się w ich ojczyźnie działo w okresie jej zmartwychwstania?

Istnieje wprawdzie w abstrakcji t. zw. Trybunał Historji, którego wyroki są istotnie bardzo surowe i nie uznają apelacji. Wyobraźmy sobie więc, że przed tym Trybunałem stają świadkowie, czynni politycy naszych czasów i mają odpowiedzieć na przeraźliwie krótkie i jasne pytania:

— Jaki był twój stosunek do caratu, do idei niepodległości? Gdzieś był, coś robił podczas wojny wyzwoleńczej? Po czyjej stonie walczyłeś i w imię jakich haseł?

Cóż na to odpowie „świadek" Trąmpczyński?

Czy dzieci jego lub wnukowie nigdy nie pogodzą się z dziećmi marsz. Piłsudskiego? Czyż przyszłe pokolenia są już na zawsze skazane na krańcowo sprzeczne pojęcia o dziejach swojej ojczyzny?

W tej możliwości tkwi jakiś potworny absurd, jakaś bezprzykładnie wielka tragedja, którą usunąć muszą pokolenia współczesne i uczynić to tak, jakgdyby Jagusia i Wandzia domagały się tego od wszystkich ojców, jakgdyby niewinne oczęta tych dziewczątek żądały od nas całej prawdy...

Czy skłamiecie dzieciom?! własnym dzieciom?!

***

Istnieje w Polsce akademja umiejętności, która stoi na straży czystości języka polskiego. Bo mowa polska to skarb ogólno-norodowy.

Istnieje literatura, która jest również dorobkiem całego narodu i nikt w Polsce nie zakwestjonuje wielkiej wartości i wagi utworów Żeromskiego, Reymonta, Wyspiańskiego.

To są świętości, wobec których ustają wszelkie spory i waśnie, mimo iż każdy z tych wieszczów marzył i pisał o „innej" Polsce.

Przeczytajcie, albo przypomnijcie sobie, co mówił Wyśpiański w „Wyzwoleniu", czego chciał twórca „Chłopów" i przyjaciel polityczny Witosa, dowiedzcie się, jak się zapatrywał na akcję legjonów Piłsudskiego najznakomitszy z współczesnych (mimo śmierci!), Stefan Żeromski — ten, który napisał przed „Przedwiośniem" mało okrzyczaną, ale bodajże najcenniejszą polską powieść z czasów wojny — „Charitas".

Czyż wolno przypuszczać, że przed Trybunałem Historji ci „świadkowie" nie będą mieli głosu i ich zeznania nie zaważ — może nawet bardziej, aniżeli opinje najczynniejszych polityków?

Sądzę, że tak! Sądzę, że, jeżeli polityka sfałszuje i zamaskuje, całkowitą prawdę zezna wreszcie — literatura!

***

Chroniąc poszczególnego obywatela przed jakąś krzywdą i niesprawiedliwością, uznajemy i pielęgnujemy zasadę niezawisłości sędziów.

By grzechy i przewinienia jednostki nie były oceniane pod kątem czyichkolwiek interesów! By sprawiedliwości stało się zadość.

Czyż dzieci nasze nie zasługują na taką samą opiekę i obronę i czy wobec tego dzieje narodu i ludzkości nie mogą liczyć na podobną niezawisłość i bezstronność historyków? Wydaje się, że mogą, że powinny, że jest to naszym najświętszym obowiązkiem.

I dlatego uważam, że już dziś może być poczyniona próba **powołania do życia jednej z najpilniejszych i najpożyteczniejszych instytucji — Trybunału czy też Akademji Historji Polski, któraby ustalała w sposób najbardziej objektywny fakty z dziejów naszej ojczyzny.**

Niech Wandzie i Jagusie nie sądzą swoich rodziców w zależności od tego, kto i kiedy im o nich opowiadał, niech dzieci polityków dzisiejszych wiedzą, że mają wprawdzie pokłóconych ojców, ale jedną, wspólną matkę — ojczyznę!

TADEUSZ GÓRSKI.

Gorączka ukraińskiego premjera.

Widzi źdźbło w oku sąsiada, a nie dostrzega belki we własnem.— Sowieckie biadanie na Polskę.

Premjer ukraińskiej republiki sowieckiej p. Czubar wystąpił przed kilku dniami na wszechukraińskim zjeździe pracowników oświatowych z wielką mową polityczną, będącą w pewnym stopniu **odpowiedzią na sejmową dyskusję budżetową.**

Przegląd międzynarodowej sytuacji politycznej, taki był bowiem temat przemówienia, mówca rozpoczął od **próby scharakteryzowania sowieckich wysiłków dla utrzymania pokoju wszechświatowego.** „My tutaj u siebie — mówił p. Czubar — urzeczywistniamy projekty pokojowego rozwoju, budujemy Dnieprostroj, wyszukujemy nowe źródła taniej energji, aby wzmocnić naszą socjalistyczną budowę, aby zabezpieczyć bardziej szybki wzrost dobrobytu robotników i włościan".

Tym wysiłkom rządu sowieckiego cały świat przeciwstawia zbrojny kapitalizm i imperjalizmu, celem którego jest **„bojowe okrążenie"** związku sowieckiego, oraz stworzenie „drobnoburżuazyjnej Ukrainy" rzekomo niepodległej, w istocie zaś uległej i niewolniczej wobec państw zachodnich. Na ławie oskarżonych sadza p. Czubar Anglję, Amerykę, Ligę Narodów, ha! nawet Niemcy, oraz nietylko te państwa, które mają środki na zbrojenia, „lecz również tych, którzy zbroją się na cudzy koszt... mam tutaj na widoku naszych najbliższych sąsiadów, w szczególności **Polskę i Rumunję.**

Rozwijając w dalszym ciągu swą myśl polityk ukraiński dochodzi do następującej konkluzji:

— Polska nie jest samodzielna w swej polityce zagranicznej, zależy bowiem od tych, którzy posiadają dolary, funty szterlingów i t. d.

Co zaś najciekawsze, to ów brak samodzielności polskiej polityki zagranicznej mówca widzi w sejmowem wystąpieniu przedstawiciela „Undy", posła D. Lewickiego, oraz posła J. Dąbskiego (Stronnictwo Chłopskie), którzy jak wiadomo, z wielkim sceptyzmem odnieśli się do rzekomej niepodległości obecnej Ukrainy sowieckiej i wyrazili nadzieję, że uciskany przez czerwonych carów Kremla naród ukraiński wyzwoli się kiedyś z pęt niewoli.

Jeśli chodzi o przewodnią myśl sowieckiego działacza o braku samodzielności polskiej polityki, to stwierdzić należy, że nie on jest jej twórcą. Autorstwo tej koncepcji

należy do p. Cziczerina,

który jednak jako zawodowy dyplomata, potrafił ustrzec się od jaskrawych i gruboskórnych argumentów, roztaczanych przed słuchaczami wiecowymi a czego nie uniknął początkujący w zawodzie referenta problemów polityki zagranicznej p. Czubar. Teza komisarza ludowego spraw zagranicznych ma jednak bardzo poważne luki. Oto pragnie on zaliczyć Polskę do t. zw. limitrofów, **czyli państw powstałych na kresach b. Imperjum rosyjskiego, państw małych i niejako z natury już skazanych na zależność od innych.** Rzecz oczywista, że „limitrofy" „zależnie od innych" nie są w stanie nikogo podporządkować sobie, tymczasem zaś p. Cziczerinowi spędza sen z powiek obawa, **że Polska podporządkowała już sobie państwa bałtyckie, a lada dzień podporządkuje również Litwę.** Czy obawy przed supremacją Polski nad Bałtykiem nie są dowodem, że cała teorja p. Cziczerina, oraz ostatnia p. Czubara, o „zależność" polskiej polityki zagranicznej **nie są owym typowym dla rosjan pryncypialnym punktem widzenia?**

P. Czubar rozwodził się obszernie **o grożącem sowietom okrążeniu.** Słyszymy już od kilku lat o tem, że Anglja szykuje zbrojną krucjatę przeciw sowietom. Tymczasem lata upływają, a owego okrążenia militarnego niema, co oczywiście nie przeszkadza Anglji zadawać Rosji ciosy polityczne na polu międzynarodowem, czego przykład jeden z ostatnich widzieliśmy na terenie Chin południowych.

Nie wierzymy w szczerość obaw p. Czubara co do militarnych zamiarów Polski „zmuszanej do wystąpienia przeciw Rosji dolarami i funtami szterlingów". Obawy i troski premjera ukraińskiego mają zgoła odmienne źródła. O jednem z nich wspominał on wyraźnie w końcowych słowach swego przemówienia: jest to groźba głodu na Ukrainie. Trudno — w styczniu i lutym zabrało się włościanom przy pomocy karnych ekspedycyj zboże, a teraz trzeba ubolewać, że pola są nieobsiane, mimo, iż rząd rozdał aż 193 tys. ton ziarna na zasiew. Drugi przykład jakoś dziwnie zbiega się z datą przemówienia p. Czubara. Oto rozwodził się on obszernie o pełnej niepodległości narodu ukraińskiego w granicach Związku sowieckiego, o całkowitej i nieskrępowanej możliwości budowania narodowej kultury ukraińskiej, a właśnie dwa dni przed przemówieniem premjera jego kolega z gabinetu, piastujący godność komisarza oświaty, nie zatwierdził wyboru prezydjum ukraińskiej akademji nauk w Kijowie z tego powodu, iż stałym sekretarzem Akademji został wybrany p. A. Krymskij, odpowiedzialny za sekretarza „nieprawidłowe i szkodliwe kierownictwo dla rozwoju ukraińskiej nauki i akademji", w której zjednoczył się wrogi sowieckiej władzy blok konserwatywnych elementów".

P. Czubar zdaje sobie sprawę, **że dla sowieckiej władzy na Ukrainie zbliżają się ciężkie czasy na froncie gospodarczym i narodowościowym.** Premjer ukraiński wie, że przedstawiciel „Undy" miał rację mówiąc, iż na Ukrainie sowieckiej naród jęczy w jarzmie niewoli moskiewskiej, a przeto by osłabić siłę argumentów p. Lewickiego stara się przekonać słuchaczów, że oświadczenia jego mają swe źródła w dolarach i funtach szterlingów, które są przednią strażą zalewających Ukrainę wojsk państwimper jalistycznych, oraz rodzimych drobno - burżuazyjnych elementów...

Demonstracje wojenne w Z. S. S. R.

z okazji „tygodnia obrony".

Moskwa, 22 czerwca.

Latem roku bieżącego powtórzoną zostanie zeszłoroczna próba demonstracji wojennej, znana powszechnie pod nazwą „Tygodnia obrony".

W roku bieżącym „Tydzień obrony" odbędzie się w czasie od 15—22 lipca. Poszczególne organizacje sowieckie z towarzystwem awiacyjno - chemicznem (Awiochim) na czele już teraz zajęte są jednak gorączkowemi przygotowaniami do „Wojennego tygodnia", którego głównem zadaniem będzie próba sprawności obronnej ludności cywilnej Z.S.S.R. na wypadek wojny. Przygotowaniami do „Tygodnia obrony" zajęte są nie tylko organizacje obrony powietrznej i chemicznej państwa lecz i wszystkie organa partyjne, związków zawodowych nie wyłączając. Specjalnie żywy udział w tegorocznym „Tygodniu obrony" ma wziąć ogólno-związkowa organizacja młodzieży komunistycznej.

W czasie „Tygodnia obrony" przeprowadzona zostanie w całej Rosji zbiórka na rzecz „Funduszu masowej roboty towarzystwa Awiacyjno-chemicznego". Cała kampanja „Tygodnia obrony" odbywać się będzie pod hasłem wzmożenia zainteresowania ludu pracującego dla armji czerwonej i dla sprawy przysposobienia wojskowego.

Program lipcowego „Tygodnia obrony" przewiduje między innemi: Zwiedzenie formacji wojskowych przez ludność cywilną, parady wojska przy udziale ludności cywilnej, demonstrowanie ataków chemicznych i sposobów walki z niemi itd. Ponadto w „Tygodniu obrony" będą miały miejsce uroczyste otwarcia krążków wojennych, rozmaite wojenne popisy, zawody itd. We wszystkich większych miastach odbędą się ponadto wiece pod gołem niebem i akademje poświęcone sprawom obrony państwa.

W dniach od 15—22 lipca, cała unja sowiecka przeistoczy się niejako w jeden wielki obóz wojenny, którego cała uwaga skierowana będzie na sprawę obrony państwa.

Zabił siostrę i szwagra.

Bestjalski zbrodniarz znęcał się nad rannymi i ciężko ranił ojca.

Ostrowiec, 22 czerwca.

W Ostrowcu, pow. opatowskiego, w rodzinie Marców i Zielińskich panowały stałe nieporozumienia. Jan Zieliński, syn, bił ojca i odgrażał się siostrze swej zamężnej, Anieli Marcowej, która wobec tego postanowiła zabrać ojca do siebie.

Gdy Paweł i Aniela Marzec wraz z sołtysem przybyli do Jana Zielińskiego po ojca, **między siostrą i bratem wybuchła kłótnia, a następnie bójka.** Jan Zieliński **chwycił siekierę i uderzył ostrzem siostrę w klatkę piersiową, a jej męża w głowę.**

Zalani krwią Marcowie padli na ziemię. Wówczas rozbestwiony Jan Zieliński **chwycił widły i począł niemi kłóć siostrę i jej męża.** Nieszczęśliwi pod ciosami zakończyli życie. Wówczas zbrodniarz **rzucił się z widłami na swego ojca i zranił go bardzo niebezpiecznie.**

Zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu. Próbował on targnąć się na życie, straż więzienna udaremniła jednak popełnienie samobójstwa.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie dwa występy jednego z najznakomitszych współczesnych artystów polskich — Stefana Jaracza, który odegra popisową rolę kasjera bankowego w świetnej komedji francuskiej de Flers'a i Caillavet'a „Romans pana kasjera" odbędą się: dziś, t. j. w sobotę, i jutro, w niedzielę. Początek o godz. 9-ej (dziewiątej).

„GOLEM".

Na środę przyszłego tygodnia przygotowuje teatr miejski ostatnią sensację sezonu — premjerę granej w cyrku warszawskim legendy żydowskiej H. Lejwika i Andrzeja Marka p. t. „Golem".

Odk ilku dni odbywają się na scenie teatru miejskiego pełne próby z tego niezwykle efektownego widowiska, pod kierunkiem reżyserskim współautora, zarazem twórcy warszawskiej inscenizacji, Andrzeja Marka.

WYJAZD P. JARKOWSKIEJ.

Artystka teatru miejskiego, p. Stefanja Jarkowska, wyjeżdża na gościnne występy do Krynicy, gdzie grać będzie w zespole teatru lwowskiego. Partnerem naszej artystki będzie Kazimierz Junosza - Stępowski.

NIEBYWAŁY SUKCES REWJI „ŁÓDŹ BEZ KOSZULKI" W „CASINIE".

Ciesząca się niebywałem powodzeniem rewja „Łódź bez koszulki" miała w dniu wczorajszym zejść z afisza, jednak wobec wielkiego natłoku na ostatnich dwuch przedstawieniach, dyrekcja „Casina" postanowiła ulec prośbom publiczności i zatrzymać rekordowy program nieodwołalnie przez dzień dzisiejszy, jakkolwiek przygotowania do następnej premjery są już ukończone. A więc dziś nieodwołalnie poraz ostatni przewinie się przed oczyma publiczności cały szereg najpopularniejszych łódzkich postaci w kapitalnych obrazkach Dobrzyńskiego, do których słowa napisał Starski. W łódzkiej Kasie chorych Gierasieński jest niezrównany. Jego spokojny komizm, denerwujący doktora pobudza publiczność do homerycznych śmiechów i bezustannych braw.

Boroński wraz z Macherskim rozśmieszają publiczność do łez świetnemi kreacjami myśliwych - blagierów. Pozatem zachwyca publiczność balet p. Zabojkinej, który odtwarza cały szereg podziwu godnych scen baletowych, j. np. „Plemię dzikich", „Havana" i wiele innych.

Jutro, w niedzielę, nastąpi uroczysta premjera czwartej rewji, której szczegóły ukażą się w jutrzejszym numerze.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o godz. 4.20 po południu i 8.20 wiecz. „Gejsza", urozmaicona baletem tancerek sióstr Prince.

TEATR LETNI „GONG".

Dziś powtórzenie szlagierowej rewji W. Laka p. t. „Rakieta na księżyc", która na premjerze doznała entuzjastycznego przyjęcia. Cały zespół ze Skonicczuym, Buczyńskim, Runowiecką, Kamińskim i Laskowskim na czele zbierał sute żniwo oklasków. W składowej części programu czarowała widzów swą cygańską urodą p. Madziarówna oraz p. Hryniewiecka artystycznym tańcem.

Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 8e-j i 10-ej.

JÓZEFINA BAKER DO BIAŁOGRODU.

Znana tancerka Józefina Baker przyjeżdża w pierwszych dniach miesiąca lipca do Białogrodu, gdzie występować będzie na scenie kabaretu „Luxor".

LETNIA REDUTA PRASY.

Rozgłośnem echem rozbrzmiała po Łodzi wieść o Letniej Reducie Prasy, urządzanej przez Syndykat Dziennikarzy Łódzkich, w dniu 22 lipca 1928 r. w letnim salonie Łodzi — Helenowie.

Kto żyw nie omieszka zaznaczyć swej obecności na tej jedyniej w swoim rodzaju imprezie, na której każdy z wielu tysięcy gości mieć będzie możność spędzenia szeregu godzin urozmaiconych nietylko zwyczajnym w takich razach flirtem, uprawianym na własną rękę, ale ciekawemi atrakcjami w parku, oraz na przyległem boisku sportowem.

Jak już donosiliśmy, na atrakcje te złożą się popisy i zawody sportowe, konkurs chórów, festyn na stawie, loterja fantowa, ognie bengalskie etc.

Największe zaciekawienie wzbudziła zapowiedziana „próba lotu samochodu-rakiety". Będzie to bowiem pokaz, jakiego nietylko w Łodzi, ale wogóle jeszcze nigdy i nigdzie nie widziano.

Również zapowiedziana zabawa poruszyła w niezywałym stopniu najmłodsze pokolenie, które już dziś przypuszcza szturm do serc i kieszeni tatusiów i mamuś.

„Tout Lodz" da więc sobie „rendez-vous" w niedzielę 22 lipca w odświetnie przystrojonym parku Helenowa, na Letniej Redutcie Prasy.

JEDNODNIÓWKI SZKOLNE.

Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych z okazji dziesięciolecia szkolnictwa powszechnego i w związku z otwarciem wystawy prac uczniów szkół powszechnych m. Łodzi, celem zainteresowania szerszego społeczeństwa sprawą szkolnictwa wydał dwie ilustrowane jednodniówki: dla starszych i dla dzieci.

Na treść jednodniówki dla starszych składa się wstępny artykuł kuratora okręgu szkolnego łódzkiego, p. dr. Ant. Ryniewicza, oraz artykuły: dziesięciolecie szkolnictwa powszechnego w Łodzi; zadanie szkoły powszechnej, zagadnienia wychowania i t. d.

Jednodniówka dla dzieci składa się z prac dziecięcych. Jednodniówki te odzwierciadlają nasz dorobek w dziedzinie szkolnictwa.

Wystawa prac uczniów szkół powszechnych otwarta będzie jeszcze tylko przez sobotę i niedzielę od godzź 9-ej do 9-ej wieczorem.

Straszna katastrofa samochodowa.

Pijany szofer spowodował wypadek, którego ofiarą padło kilku ludzi.

Z Warszawy donoszą:

Na szosie pomiędzy Rawą a Mszczonowem wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, której uległo auto półciężarowe nr. 63250, należące do firmy „Waćkowski i S-ka".

Samochód ten, prowadzony przez pijanego szofera Władysława Siemińskiego, odbywał kurs z Rawy do Mszczonowa. Wskutek zbyt szybkiej i nieostrożnej jazdy podchmielonego kierowcy, na 13 kilometrze od Rawy, samochód przewrócił się, do góry kołami i wpadł do rowu. Z pod pudła rozległy się jęki rannych robotników, którzy jechali w samochodzie.

Ofiarom wypadku z pomocą pośpieszyli wieśniacy, pracujący w pobliżu na polach. Okazało się, że katastrofa przybrała większe rozmiary, jak się tego spodziewano.

Z pod auta wydobyto trupa pomocnika szofera, Władysława Witaka, który przygnieciony kierownicą uległ zmiażdżeniu klatki piersiowej i poniósł śmierć na miejscu.

Poza tem jeszcze w czasie katastrofy zostały ranne 4 osoby, przygniecione karoserją. Sprawca wypadku, szofer Siemiński, również odniósł ciężkie obrażenia.

Na miejsce katastrofy przybyła wkrótce policja, która zarządziła przewiezienie rannych do szpitala w Rawie. Szofera aresztowano.

RADJOPROGRAM

WARSZAWA.

12.00 — Koncert płyt gramofonowych. 13.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, komunikaty, nadprogram. 17.20 — Odczyt: „O świętojańskich zwyczajach ludowych". 17.45 — Program dla dzieci. 16.25 — Komunikat harcerski. 19.15 — „Rozmaitości". 19.35 — „Radjokronika". 20.15 — Koncert wieczorny. 22.00 — Sygnał czasu, komunikaty. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Zalew prawników.

Czy należy ograniczyć ilość studentów prawa?

Rozpoczęły się egzaminy na wydziale prawa i nauk politycznych uniwersytetu warszawskiego. Na pierwszym kursie dopuszczono do egzaminu 750 osób, na drugim—426, na trzecim—326, a wreszcie na czwartym kursie egzamin ostateczny zdawać ma 291 osób.

Pewna część studentów za zgodą rady wydziału zdaje w terminie powakacyjnym, cyfry powyższe przeeto młodzieży tej nie obejmują.

W związku z takim nadmiarem słuchaczy, **w kołach prawniczych mówi się o konieczości wprowadzenia specjalnych egzaminów dla maturzystów zamierzających wstąpić na wydział prawny**, a także o konieczności nowelizacji ustawy o szkołach akademickich.

Cennik w Zakopanem

dla pensjonatów i hoteli.

Władze klimatyczne w Zakopanem wydały maksymalny cennik dla pensjonatów i hotel na sezon letni od dnia 15 b. m. do 15 września. Cennik jest następujący: pensjonaty I kategorji pobierać mogą dziennie za utrzymanie 11 zł., za pokój jednoosobowy 8.50 zł., za dwuosobowy 10 zł., razem za pokój z utrzymaniem 19.50 zł. Pensjonaty II kategorji za utrzymanie 9.50 dziennie, za pokój jednoosobowy 6 zł., dwuosobowy 8.50, razem 15.50 dziennie. Pensjonaty trzeciej kategorji za utrzymanie 8.50 zł., pokój jednoosobowy 5 zł., dwuosobowy 7.50, razem 13.50 dziennie. Hotele rzeczywiste I kategorji pobierać mogą za dobę za pokój jednoosobowy 10.20 zł., za dwuosobowy 12 zł., II kategorja: pokój jednoosobowy 7.20 zł., pokój dwuosobowy 10.20. Hotele III kategorji: pokój jednoosobowy 6 zł., 2-osobowy 9 zł. Do cen powyższych wolno doliczać zarówno w pensjonatach jak i hotelach 5 proc. dla służby.

Zarząd elektrowni łódzkiej

Prezesem został p. Skulski.

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu elektrowni, na którem ukonstytuować się miały nowe władze łódzkiego towarzystwa elektrycznego.

Podczas wyborów na stanowisko prezesa towarzystwa elektrycznego wysunięto dwie kandydatury: wiceprezydenta Rapalskiego i p. Skulskiego. W wyniku głosowania p. Skulski uzyskał 5 głosów, wiceprez. Rapalski zaś 4 głosy. Prezesem zarządu został p. Skulski. W ten sposób upadły kandydatury pp. ławnika Kuka i r. Pogonowskiego na wiceprezesów zarządu, wiceprezesami zaś zostali dwaj kandydaci grupy akcjonarjuszy zagranicznych. (T)

SILNE TRZĘSIENIE ZIEMI W MOSTARZE.

W czasie kiedy Bułgarja i Grecja dotknięte zostały klęską trzęsienia ziemi, pewne pismo sarajewskie przyniosło artykuł jednego z najwybitniejszych jugosłowiańskich geologów, który usiłował dowieść, że trzęsienie ziemi w najbliższym czasie z łatwością przenieść się może do Bośni i Hercegowiny. Artykuł ten wywołał w swoim czasie powszechne zainteresowanie a ludność Bośni i Hercegowiny napełnił znacznym niepokojem. W tych dniach okazało się, że przepowiednie geologa sarajewskiego nie były bezpodstawne. W nocy z niedzieli na poniedziałek bieżącego tygodnia mieszkańcy Mostaru zbudzeni zostali ze snu silnym wstrząsem ziemi. Wśród ogólnej paniki ludność zaczęła opuszczać swe domy zabierając z sobą cały dobytek. Na szczęście do dalszych wstrząsów nie doszło, tak że oprócz kilku zburzonych kominów, katastrofa nie wyrządziła żadnych szkód.

KRONIKA

CZERWIEC
23
Sobota

Dziś: Agrypiny P. M.
Jutro: Narodz. Św. Jana
—:—
Wschód słońca o g. 3.15
Zachód słońca o g. 7.59
Wschód ks. o g. 9.37
Zachód ks. o g. 11.45
Długość dnia: 16.47
Przybyło dnia: 8.37

Zasiłki dla bezrobotnych za czerwiec

zostaną wypłacone.

Jak się dowiadujemy, wczoraj zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Łodzi, otrzymał zarządzenie ministerstwa pracy dotyczące przedłużenia akcji doraźnej pomocy dla robotników fizycznych na drugą połowę czerwca.

Zarząd Funduszu bezrobocia zarządził natychmiastowe przystąpienie do wypłat tym wszystkim którzy są uprawnieni do pobierania tego zasiłku. (p).

16 i pół kilometra

linji tramwaiowych w Łodzi.

Zarząd K. E. Ł. postanowił zakończyć w roku bież. budowę linji tramwajowych, przewidzianych w koncesji. Przedłużona zostanie linja tramwajowa od ul. Piotrkowskiej przez ul. Czerwoną, Wólczańską, Kątną; linja tramwajowa na ul. Pomorskiej przedłużona zostanie do Trębackiej, na ul. Kilińskiego i Franciszkańskiej, na ul. Przejazd do Zagajnikowej, ul. Zagajnikową do Rokicińskiej, ul. Kilińskiego od Napiórkowskiego do Dąbrowskiej.

W przyszym roku przeprowadzone zostaną jedynie, korektury niektórych linji celem umożliwienia jaknajlepszych połączeń komunikacji tramwajowej.

Po zakończeniu tych robót, ogólna długość nowowybudowanych linji wyniesie 16 i pół kilometra, jak to było przewidziane w koncesji nadanej K. E. Ł. przez miasto. (T).

Zatarg w przemyśle metalowym

został zlikwidowany.

Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie zatargu w przemyśle metalowym.

Po dłuższej dyskusji przedstawiciele przemysłowców przyjęli propozycję inspektora Wojtkiewicza, by ustalić stawki w następujący sposób: dla rzemieślników 90 groszy za godzinę, dla pomocy fachowej 67 gr. za godzinę, dla robotników 60 groszy. Procentowo oznacza to podwyżkę przeszło 6 procent.

Następnie przedstawiciele przemysłowców, pp. dyr. Wilde i Neumark zgodzili się, by umowa ta obowiązywała do dnia 15 października, t. zn. do czasu, kiedy wygaśnie umowa w warszawskim przemyśle metalowym i będzie można uregulować na stałe warunki w przemyśle łódzkim.

Ponieważ przedstawiciele robotników nie posiadali mandatów do ostatecznego podpisania umowy, zakomunikują oni uchwały walnego zgromadzenia p. inspektorowi pracy w dniu dzisiejszym. (T)

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO.

Dnia 28-go czerwca 1928 r. o godzinie 6-ej po południu w sali gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego (Sienkiewicza 44) odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego oraz wręczenie pierwszych świadectw dojrzałości uczniom wieczorowego gimnazjum dla dorosłych P. O. W.

OSOBISTE.

Jak się dowiadujemy, prezydent Ziemięcki, który zachorował na grypę, w dalszym ciągu nie opuszcza mieszkania, aczkolwiek stan zdrowia jego jest zadawalający. Prezydent Ziemięcki obejmie urzędowanie w nadchodzący poniedziałek. (T)

*

W dniu wczorajszym powrócił z pięciotygodniowego urlopu kierownik I brygady policji śledczej aspirant Klimek i objął urzędowanie. (p)

„Legjon" spudłował!

Zw. emerytów wojskowych nie należy do imprezy.

Wczorajszy nasz artykuł p. t. „Legjon — próba sił"... wywołał, jak się tego należało spodziewać, bardzo silny oddźwięk w miejscowych kołach byłych wojskowych.

Wskazując wyraźnie na niewczesne i niefortunne próby stwarzania jakiejś „wszechzwiązkowej" organizacji o charakterze wybitnie politycznym, — dowiedliśmy, iż akcja to, mająca na celu zespolenie ludzi, **na platformie wrogiej szefowi obecnego rządu,** musi być skazana na kompletne fiasco!

Nie pomogą arcykunsztowne werbunki do specyficznym zapachem politycznym, trącającej sekty! Karty muszą być rzucone na stół! Lansowanie nazwisk gen. Góreckiego i min. Romockiego, jako rzekomych patronów „Legjonu" musiało wreszcie się skończyć, — podobnie jak sny o ujęciu steru życia społeczno-politycznego, dziesiątków, a nawet setek tysięcy byłych wojskowych i skierowania tego życia ku opanowaniu ruchu związkowego!

*

Związek emerytów wojskowych bardzo **stanowczo stwierdza, iż do „Legjonu" akcesu nie zgłosił.** Z niezwykłem zadowoleniem stwierdzamy, iż wytrwałe kuszenie ludzi w służbie zasłużonych i wiekiem i doświadczeniem i zorjentowaniem się politycznem mającym prawo pewien ton nadawać innym ugrupowaniom, — że to kuszenie znalazło należną odpowiedź.

A przecież pewien procent tych ludzi żywi pretensje z powodu zbyt wczesnego, — według ich zdania — przeniesienia do korpusu oficerów w stanie nieczynnym!

Nie ulega wątpliwości, że myśl tworzenia jakiegoś bloku b. wojskowych z zabarwieniem conajmniej śmiesznie politycznym, spali się w tem samem ognisku, w którem się poczęła.

Henryk Pietrzak.

*

Do Szanownej Redakcji „Republiki".

W związku z artykułem „Republiki" z dnia 22 b. m. Nr. 171, str. 7 pod tytułem: „Legjon — próba sił", komunikujemy, że podana w tym artykule wiadomość o zgłoszeniu Związku oficerów w stanie spoczynku w Łodzi akcesu swego do tworzącego się „Legjonu" — nie zgadza się z rzeczywistością.

Prezes:
Pachucki Leon
emer. generał.

Estetyczny wygląd domów.

Wszystkie mury będą otynkowane.

Opierając się na postanowieniach rozporządzenia Prezydenta Rzplitej magistrat, celem podniesienia estetycznego wyglądu m. Łodzi, postanowił wystąpić do rady miejskiej z inicjatywą w tej sprawie. Powzięta na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwała postanawia zobowiązać właścicieli już istniejących budynków mieszkalnych i handlowo-mieszkalnych, których powierzchnie murów są dostosowane do nałożenia tynków, do otynkowania tych budynków w przeciągu 2-ch lat od dnia otrzymania wezwania magistratu, względnie dla domów nowowznoszonych — w przeciągu 2 lat od dnia wyprowadzenia pod dach, z tem, że w razie niezastosowania się właścicieli domu do powyższego przepisu, **magistrat m. Łodzi będzie miał prawo otynkowania wykraczających przeciwko temu przepisowi budynków na koszt ich właścicieli.**

Jednocześnie magistrat postanowił zwrócić się do ministerstwa robót publicznych o wydanie odpowiedniego przepisu miejscowego, obowiązującego dla m. Łodzi. (m)

Podatek od zbytku mieszkaniowego

wyniesie od 10—100 proc. rocznego komornego.

Wczoraj, pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Rapalskiego odbyło się posiedzenie magistratu, na którem m. in. postanowiono wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o modyfikację statutu miejskiego podatku od zbytu mieszkaniowego, zgodnie z projektem opracowanym przez wydział podatkowy.

Zasadnicze zmiany w nowym projekcie statutu polegają na tem, że nowy statut przewiduje podstawę wymiaru stałą (przedwojenne komorne), podczas gdy statut dotychczasowy za podstawę wymiaru bierze skalę ruchomą (kwota podatku od lokali). Poza tem, zastosowanie progresji stawek czyni obciążenie równomiernem i sprawiedliwem. Maksymalna norma podatku nie może przekraczać 100 proc. czynszu komornianego z r. 1914.

Za części mieszkalne zbędne, t. j. podlegające opodatkowaniu, w zrozumieniu nowego statutu uważane są: a) w mieszkaniach do 5 pokojów włącznie — pokoje, które więcej niż o jeden przekraczają liczbę osób, zamieszkałych lokal, z wyłączeniem służby domowej, b) w mieszkaniach, składających się z więcej niż 5 pokojów — wszystkie pokoju, które liczbowo przewyższają ilość osób, zamieszkujących dany lokal, z wyłączeniem służby domowej. Do liczby pokojów nie wlicza się alkowy, kuchni, spiżarni, przedpokoju, pokoju kąpielowego, werandy i pomieszczeń dla służby domowej.

Wysokość stawek podatkowych wynosi, w zależności od ilości zbędnych pokojów, od 10 proc. do 100 proc. rocznego komornego, płaconego za całe mieszkanie.

Sprawą podatku od zbytu mieszkaniowego zajmie się rada miejska na najbliższem posiedzeniu plenarnem. (m)

Gospodarkę Rudy Pabjanickiej

zbada województwo.

Jak już donosiliśmy, posłowie Szczerkowski, Zerbe i p. Kałużyński interwenjowali w urzędzie wojewódzkim w sprawie rozwiązania rady miejskiej w Rudzie Pabjanickiej, gdzie z powodu gospodarki wystąpili z rady przedstawiciele P. P. S., N. S. P. P. i niemcy bezpartyjni.

Wczoraj poseł Zerbe otrzymał odpowiedź z urzędu wojewódzkiego, że urząd postanowił przeprowadzić lustrację gospodarki w Rudzie Pabjanickiej przez organa kontrolne wojewódzkie. (b).

List do Redakcji.

—:—

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Szan. Pana Redaktora o łask. umieszczenie w poczytnem piśmie Jego następującego oświadczenia:

Pomimo ostrzeżeń publicznych, zamieszczonych swego czasu przezemnie w dziennikach łódzkich, ostatnio zaś i w warszawskich, **pewne osoby, powołując się bezprawnie** na wydawnictwo dziennika mego — **„Głos Polski" — którego jestem wyłącznym i jedynym właścicielem,** załatwiają, czy usiłują załatwiać z osobami trzeciemi rozmaitego rodzaju tranzakcje handlowe. **Ostatnio udało mi się ustalić nazwiska tych nieuczciwych jednostek,** które, w niewiadomym mi celu, **prowadzą z kilku właścicielami domów pertraktacje o najem, czy kupno lokali na pisma, mające mieć rzekomo coś wspólnego z „Głosem Polskim",** przyczem indywidua te, które żadnej styczności z prasą, ani dziennikarstwem nie mają, **przy urabianiu swych kombinatorskich interesów wysuwają motyw „liczenia się z prasą",** dając niedwuznacznie do zrozumienia, **że** ową gazetą, z którą, przy ustalaniu „warunków" handlowych, **należy „się liczyć"** jest właśnie mój „Głos Polski".

Ostrzegam zatem strony zainteresowane przed tego rodzaju „niesolidnością" osób, grożących dla uzyskania w delikatnych, tranzakcjach **swych lepszych warunków** lekkim **szantażem w prasie, iż ze strony „Głosu Polskiego" tych gróźb obawiać się nie mają najmniejszej potrzeby,** jednocześnie zaznaczając, iż **za żadne zobowiązania — kredytowe, bądź wekslowe — owych, nic nie posiadających osób, odpowiadać nie** będę, bowiem nic z niemi nie mam wspólnego, a nawet ich nie znam osobiście.

Natomiast, **wobec dowiedzenia się o nazwiskach paru z tych kombinatorów pseudo - prasowych, o ile nie zaprzestaną swych nieuczciwych praktyk, postąpię bez wszelkiej żenady, demaskując ich publicznie i oddając ich postępowanie władzom sądowym i policyjnym do właściwej oceny.** Nie pozwolę bowiem, by pismo moje miało być narzędziem **w** brudnych rękach, załatwiających brudne interesy.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania

Marceli Sachs

Redaktor i wydawca „Głosu Polskiego".

Łódź, 19 czerwca 1928.

Powrót 28 p. S. K. — wymarsz 31 p. S. K.

Przed kilku dniami powrócił do Łodzi po miesięcznych ćwiczeniach polowych w obozie ćwiczeń Barycz 28 pułk dzieci łódzkich.

W dniu powrotu 28 p. S. K. wymaszerował z garnizonu 31 p. S. K.

W pierwszych dniach sierpnia odbędą się manewry całej dywizji. (h)

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dnia 23 czerwca, dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza i S-ki (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Wolności 10). (p)

W niedzielę, dnia 24-go czerwca r. b. o godzinie 12-ej odbędzie się na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne i poświęcenie pomnika na grobie

B. P.

MIECZYSŁAWA KONA

Dyrektora Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

Żona i Rodzina.

Strejk w łódzkim monopolu spirytusowym.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie robotników zatrudnionych w łódzkim monopolu spirytusowym.

Na zebraniu tem robotnicy uchwalili rozpocząć w dniu dzisiejszym strejk protestacyjny przeciw wydaleniu przez zarząd fabryki sekretarza związku zawod. robotników przemysłu spirytusowego.

Pobór.

Kto ma się zgłosić dziś?

Dziś, w sobotę, w kolejnym dniu poboru, winni stawić się przed komisję poborową Nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1907 zamieszkali w obrębie 8-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery M, N, do Neb.

Przed komisję poborową Nr. 2 (Ogrodowa nr. 34) winni stawić się mężczyźni rocznika 1906, odroczeni z art. 35b (czasowo niezdolni) zamieszkali w obrębie 14-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J.

Przed komisję poborową Nr. 3 (Zakątna 82) winni stawić się poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie 12-go komisarjatu o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I i J.

Jutro komisje poborowie nie urzędują. (b)

Odroczenie ćwiczeń.

Jak należy postępować, aby uzyskać odroczenie?

W sprawie odroczenia ćwiczeń, oficerowie i podchorążowie rezerwy winni podania swe kierować do oddziałów macierzystych, jako do pierwszej instancji w wypadkach, o ile chodzi o przesunięcie turnusu, wzgl. do D. O. K. przez oddział macierzysty, jako do drugiej instancji, o ile chodzi o przesunięcie ćwiczeń do roku przyszłego. Szeregowi rezerwy mają składać podania do odnośnych P. K. U., zaś odwołania do D. O. K. drogą służbową przez P. K. U.

W każdem podaniu należy wyszczególnić dokładnie: imię i nazwisko, adres, rocznik, przynależność do P. K. U., przydział, należy podać informację co do odbytych ćwiczeń, datę ostatniego powołania, numer karty powołania i należycie udokumentowane i umotywowane podanie.

Odpowiedzi na podania udzielane będą petentom przez P. K. U. lub przez pułki. Nieotrzymanie odpowiedzi nie upoważnia do samowolnego odraczania sobie terminu ćwiczeń. (b).

Do głębi wzruszeni przedwczesną śmiercią naszego nieodżałowanego szefa

B. P.

Izraela Oppenheima

wyrażamy pozostałej Rodzinie szczere współczucie

Personel Biurowy, Majstrowie i Robotnicy

młyna parowego B-cia I. i N. Oppenheim w Zduńskiej-Woli

Urzędnicy sądu przed sądem.

Zostali oni przekupieni przez przestępcę, który zamiast siebie wpakował do więzienia inną osobę.

Niezwykłą sprawę rozważał w dniu wczorajszym łódzki sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asystencji sędziów Arnolda i Frydmana.

Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj urzędnicy sądowi — 42-letni Rajnhold Mac i 32-letni Zdzisław Podczaski, obydwaj sekretarze sądu pokoju w Łodzi oraz Andrzej Paź.

Tło tej niezmiernie ciekawej sprawy przedstawia się następująco:

Andrzej Paź **swego czasu skazany został przez sąd pokoju drugiego okręgu na rok więzienia,** lecz kara ta na zasadzie amnestji zmniejszona została do 2-ch miesięcy.

Paź mimo to kary tej nie odsiedział do dnia 19-go października 1927 roku. Policja poszukiwała go przez dłuższy okres czasu, lecz nadaremnie.

W początkach 1927-go roku do Pazia zgłosił się niejaki Wojciech Piela, który **zaproponował mu odsiedzenie 2-miesięcznej kary zamiast niego.**

Paź zgodził się na tę propozycję i w celu ostatecznego załatwienia sprawy obydwaj przyjechali z Rzeszowa do Łodzi, **gdzie weszli w kontakt z sekretarzami sądu pokoju Macem i Podczaskim.**

Obydwaj sekretarze mieli im ułatwić zamianę więźnia.

Metamorfozę tę przeprowadzono bardzo łatwo. Piela przedstawił dokumenty na imię i nazwisko Pazia, o czem poinformowani byli obydwaj sekretarze sądu i **został osadzony w więzieniu.**

Gdyby Paź został uczciwym człowiekiem, niktby się nie dowiedział o tej całej machinacji i Piela spełniłby swą ofiarną misję do końca, lecz Paź ne wrócił na uczciwą drogę życia i **został aresztowany za pewne przewinienia.**

W urzędzie śledczym w Rzeszowie nastąpiła konsternacja.

— Jakto? — pytano. — Pan jest Andrzejem Paziem?... Przecież Paź siedzi w Łodzi w więzieniu!...

Ponieważ cała ta sprawa wydała się

mocno podejrzana,

przeto urząd śledczy w Rzeszowie wysłał do Łodzi wywiadowcę Marjana Żukowskiego, który udał się do więzienia przy ul. Targowej i poprosił o przedstawienie mu więźnia Andrzeja Pazia, lecz zamiast niego **przyszedł oczywiście Piela i teraz dopiero wyszła na jaw cała afera.**

Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo wyjaśniło, że Paź przekupił dwóch urzędników sądowych Maca i Podczaskiego, przyczem pierwszy z nich otrzymał od Pazia wynagrodzenie w sumie 70 złotych.

Obydwóch urzędników jak również i Pazia aresztowano.

W dniu wczorajszym wszyscy trzej zasiedli na ławie oskarżonych.

Oskarżenie popierał prokurator Stachowski.

Sąd, po naradzie, ogłosił wyrok, którego mocą skazani zostali: Mac na 5 miesięcy więzienia, Podczaski — 6 miesięcy więzienia, a Paź na 3 mesiące.

—fas—

23 miljony złotych pożyczki

bierze magistrat łódzki od B. G. K.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej, na której rozpatrywano sprawę zaciągnięcia przez miasto krótkoterminowych pożyczek z Banku gospodarstwa krajowego, płatnych w chwili realizacji pożyczki zagranicznej.

Postanowiono zaciągnąć pożyczki w łącznej wysokości 23 miljonów złotych, przeznaczonych w całości na roboty inwestycyjne. Z sumy tej 9 miljonów zł. przeznaczonych ma być na budowę kanalizacji, jedenaście miljonów na budowę domków robotniczych i trzy miljony na zakup terenu i budowę miejskiej cegielni mechanicznej.

Wnioski te uchwalone będą w pierwszem i drugiem czytaniu na dwóch ostatnich przed ferjami posiedzeniach rady miejskiej. (T)

Przymusowy remont.

Charakterystyczny wyrok sądowy.

Charakterystyczną dla obecnych stosunków sprawę rozpatrywał wczoraj sąd pokoju I-go okręgu.

Oskarżony był właściciel posesji Nr. 102 przy ulicy Sienkiewicza St. Zylberstein, który tłumaczył się, że odnowienie domu połączone jest z większym wydatkiem, na co nie mógł sobie pozwolić. Zastępca starosty grodzkiego dowodził, że sytuacja oskarżonego nie jest tak zła i że mógłby przy dobrych chęciach dom odnowić. Właściciele domów rozmyślnie nie wypełniają poleceń władzy, gdyż **czekają na obiecane rzekomo bezprocentowe pożyczki na remonty.**

Sąd skazał właściciela domu **na 50 zł. grzywny i przymusowe odświeżenie domu** do dnia 15 lipca, w przeciwnym razie uczyni to na koszt podsądnego magistrat. (t).

Upadek z roweru.

Wczoraj przy ul. Piotrkowskiej 19 podczas jazdy w podwórzu na rowerze, spadł na kamienie 15-letni Eljasz Makowski.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po stwierdzeniu u chłopca złamania ręki, udzielił mu pierwszej pomocy. (p)

Łapownicza afera
w kontroli skarbowej w Sosnowcu.

—:—

Wesołe życie p. inspektora

Sosnowiec, 22 czerwca.

Policja wykryła wielką aferę w inspektoracie kontroli skarbowej. W związku z nadużyciami aresztowany został inspektor kontroli skarbowej, Bronisław Skrzeczyński, który był na tutejszym terenie inspektorem z ramienia izby skarbowej w Kielcach. Należała do niego kontrola wszystkich składów hurtowych i detalicznych wódek i wyrobów tytuniowych oraz wszystkich fabryk wódek. Skrzeczewski nie załatwiał spraw wchodzących w zakres jego czynności urzędowych, bez łapówki. Wszyscy przedsiębiorcy handlowi, pozostający pod jego kontrolą, musieli opłacać specjalny haracz, aby uchronić się od szykan z jego strony. Pomimo życia hulaszczego zdołał Skrzeczyński zebrać dość poważny kapitał, który ulokowany miał w tutejszych kasach oszczędnościowych. Rewizja w mieszkaniu dała nadzwyczajne wyniki. Znaleziono wielkie zapasy wódek oraz wiele materjału obciażającego.

Sprawa wzbudziła w mieście wielką sensację.

Poborowi rocznika 1902
mogą być już wcieleni do wojska.

Władze wojskowe komunikują nam, że poborowi rocznika 1902, korzystający z odroczeń (z art. 57b) do dnia 1-go października 1928 r. mogą być wcieleni do szeregów już w lipcu b. r., o ile sami o to poproszą.

Ci zaś, którzy z różnych powodów w roku bieżącym w lipcu nie chcą rozpocząć służby wojskowej, wcieleni będą do oddziałów w lipcu 1929 r. (h)

Podpalenie mostu
na rzece Ner pod Łodzią.

Ubiegłej nocy około godziny 1-ej w odległości półtora klm. od Poddębic przez nieznanych sprawców podpalony został most drewniany, który spłonął doszczętnie.

Jak wykazało dochodzenie policyjne, niewykryci dotąd sprawcy na moście nagromadzili większą ilość siana, a następnie po oblaniu go naftą podpalili.

Most długości 15 metr. i 60 cm. służył okolicznym wieśniakom do zwożenia siana z łąk.

Straty wynoszą 2 tysiące zł. Most był własnością gminy Poddębice. (p)

Plaga karnych nakazów.
Nadzór nad domami musi być skoncentrowany.

Wszelka przesada jest niezdrowa, zwłaszcza jeśli zaczyna przybierać groteskowe formy. Zapewne nikt nie domyśla się, że największem nieszczęściem właścicieli nieruchomości są nawet nie stawki komornego dla mniejszych mieszkań w wysokości 43 proc., lecz **protokuły**, któremi zasypują ich codziennie gorliwi funkcjonarjusze policji.

Według dokładnych obliczeń sporządza się obecnie w Łodzi

rocznie 50 tys. protokułów,

przekazywanych do rozstrzygnięcia administracyjnego. Pozatem połowa spraw w sądach pokoju rozpatrywana jest na tle „sanitarnym", — nie mówiąc już o doraźnych **mandatach karnych, których liczba sięga dziesiątków tysięcy.**

Właściciele domów, prezentujących się nawet najokazalej, nie mają dnia wolnego od wizyty i protokułu policyjnego i zaczynają dopatrywać się w tem nie przestrzegania przepisów, lecz zgoła czegoś innego...

Faktem jest, że urzędnicy w starostwie grodzkiem **rady sobie dać już nie mogą z zalewem protokułów**, ewidencjonowaniem ich i likwidowaniem spraw. Nic też dziwnego, że często **zbiera się kilka protokułów i sumarycznie załatwia.** Sprawa jest poważniejszą, niżby się pozornie wydawać mogło.

Związek centralny właścicieli nieruchomści starał się usilnie, by wszystkie sprawy związane z konserwacją domów objęte były ustawą budowlaną.

Od roku 1925 remont domów należy do **komitetu rozbudowy miasta przy magistracie.**

Nowela do ustawy z lutego 1927 r. zatwierdziła te kompetencje. Ustawę o przymusowym remoncie zastąpiła następnie rozporządzenie Prezydenta z dnia 22 kwietnia 1927 r., oddające pieczę nad stanem nieruchomości w miastach **samorządom, a nie policji.**

Dziś sytuacja tak się przedstawia, że **właściciele domów otrzymują nakazy remontowe od policji a inni z magistratu.** To rozdwojenie musi ustać. Według rozporządzenia Prezydenta piecza należy do magistratu. Co więcej, nakazy policyjne, nie uwzględniające w najmniejszym stopniu sytuacji gospodarczej, konieczności odpowiedniego terminu i pewnej kolejności prac, wyznaczają n. p. termin miesięczny, podczas gdy inspekcja budowlana termin ten daje najmniej o 100 proc. dłuższy z zaznaczeniem o prawie rekursu do województwa.

Z tą zaś chwilą znów uwidacznia się brak skoordynowania prac między urzędami. Oto urząd wojewódzki — wydział administracyjny w odpowiedzi na memorjał centralnego stowarzyszenia właścicieli nieruchomości odpowiedział, m. in. że podania o odroczenia terminów remontu rozpatrywane będą przez starostwo grodzkie (ustawa mówi nie o starostwie grodzkiem lecz o urzędzie wojewódzkim). **Hp.**

Wielki pożar w Warszawie.
Spłonęła fabryka ram.—Omal nie katastrofa w całej dzielnicy —Benzyna i klej w sąsiedztwie ognia.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj spłonęła fabryka ram przy ul. Grzybowskiej Nr. 38.

Właścicielem jej jest **Chil Weintraub**, który ją nabył przed dwoma tygodniami od swego stryja Chaima Weintrauba.

Poprzedni właściciel

sypiał jeszcze w fabryce,

zaznajamiając bratanka ze sposobami produkcji.

Pożar zauważono o godz. 6 rano.

Przez przepalony dach zaczęły się już przedostawać nazewnątrz płomienie.

Nagle na dachu przylegającej do płonącej wytwórni ram—**fabryki pasty do obuwia p. f. „Dobrolin" pokazały się języki ognia.**

Obok znajdował się skład gotowej pasty i **skład beczek z terpentyna i benzyną.** Gdy ogień dostanie się do tych łatwopalnych materjałów, **nic już nie uratuje fabryki, a nawet cała dzielnica może być zagrożona.**

Ogień stłumiono. Fabryka pasty **ocalała.**

Straż oprócz gaszenia płonącej wytwórni ram miała jeszcze do spełnienia ciężkie zadanie—**niedopuszczenia ognia do sąsiedniej fabryki kleju**, mieszczącej się na posesji nr. 40, gdzie prócz tego znajduje się **skład pustych beczek od piwa z browaru Haberbuscha i Schielego.**

Fabryka ram spłonęła doszczetnie.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar powstał od piecyka, na którym rozpuszcza się klej. Ogień, zaprószony w dzień, tlił się całą noc, aby wreszcie rano wybuchnąć z całą siłą.

Straty bardzo znaczne.

Zachmurzenie umiarkowane.
Prognoza pogody na dziś.

Wczoraj było w całej Polsce pochmurno.

Na dziś P. I. M. podaje następującą prognozę:

Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanem, na północy większem. Na Pomorzu możliwe przelotne deszcze naogół cieplej. Słabe umiarkowane wiatry zachodnie.

Bruno Winawer. 38

Dług honorowy.
(Dzieje preparatu Me-phar — Mec-704).

Ale nie o to chodzi. Po długich ceregielach znalazłem wreszcie modus, który się „etyce zawodowej" bęcwała nie sprzeciwia.

Otóż tak. Rudi kradnie walizkę — to jest rzecz przyjęta i dozwolona. Ja go spotykam na rogu licy Gipsowej (na planie miasta C. G4), wszczynam z nim kłótnię, burdę, awanturę, zwalam go z nóg i ucekam z walizką. Warunek: Żadnych szpiclów, żadnych policjantów. Afera musi być załatwiona między nami. Honorowo.

Wczoraj o szarym świcie rozpoczęliśmy próby. Rudi stanął na chodniku pod barem, rozkraczył się i powiada:

— Wal, Helmholtz, wal, ile sił starczy. Celuj piąstką w brzuch, w dołek. Knock-aut — rozumiesz? Wal, bracie.

Ale! Bębniłem, ile tchu w płucach, wpadałem na draba z rozpędu, uderzałem głową w najczulsze miejsca abdominalne. Djabła tam. Stoi bydlę i uśmiecha się głukowato.

Pojechaliśmy na ćwiczenia za miasto do Grunewaldu i tu przez kilka godzin trenował mnie, uczył, co mam robić i jak go mam prać. Skutek jest ten, że mi lewe oko zapuchło całkowicie, nos mam trochę przekrzywiony i sporego siniaka na czole.

Prócz tego zaś byłem trochę utytłany w błocie podmiejskiem. Peereboom na mój widok zgrzytnął zębami, zaklął po holendersku, nie wytrzymał i splunął. Poczciwiec uważa, że kalam gniazdo, nie zasługuję na tytuł doktora i godność badacza. Jak świat światem nigdy jeszcze taki opój nie sąsiadował ze spektrografem...

Spojrzałem na niego groźnie zapuchłem okiem i rzuciłem krótki, stanowczy rozkaz:

— Peereboom! Proszę mi tu zawezwać pana inżyniera van der Lindena! Dziś nie pracujemy. Fajerant!

Po chwili wszedł do pracowni van der Linden. Kiedy mnie zobaczył, jęknął głośno i usiadł na pierwszym lepszym stołku:

— Panie doktorze! — powtarzał — panie doktorze! Najdroższy panie doktorze! Co **ono** wyrabia! Co **ono** wyrabia!

Ono — to ja. Zamienił mi z przerażenia rodzaj na nijaki.

Zamknąłem drzwi. Usiadłem na innym stołku, patrzyłem długo przez wąską szczelinę w zapuchłej powiece w jego twarz poczciwą:

— Van der Linden — rzekłem uroczyście. — Z naświetlaniem koniec! Co ma być, to bedzie! Proszki bada teraz medycyna czyli doktór Pech. My fizycy składamy broń. Natomiast w przyszłą niedzielę potrzebna mi będzie pomoc pańska na rogu ulicy Gipsowej (C. G4) w najbardziej podejrzanej dzielnicy miasta. Zwracam się do pana tym razem nie jako do dzielnego fizyka, ale jako do sprintera i atlety. Wykona pan jeszcze raz bieg dystansowy naokoło Berlina. Zrobi pan to dla mnie?

— Rozkaz! — rzekł van der Linden.

Wytłumaczyłem mu, o co chodzi. Ma stanąć na rogu i czekać spokojnie. Zobaczymy walkę biblijnego Dawida z biblijnym Goljatem. Ma udawać przechodnia i gapia... Nie wolno mu się wtrącać. Jego rola rozpoczyna się dopiero wtedy, kiedy ja powalę olbrzyma na bruk i wydrę mu pewną walizkę.... Ma biec za mną, bo jestem już człowiekiem starszym, statecznym i do wyścigów rekordowych się nie nadaję. Nie wolno mu siadać do auta, bo policja zanotuje numer i swoim zwyczajem rozpocznie dochodzenie. Prawo jest — jak wiadomo — ogromnie nudne, natrętne, wścibskie i komplikuje niedorzecznie najprostsze sprawy. Będą nas badali, nudzili, rozpytywali. A tu chodzi poprostu o dżumę.

Van der Linden chwyta tedy walizkę dopiero pod starą pocztą, pędzi przez Ceglaną, przecina Friedrichsstrasse, biegnie — nie patrząc na afisz — obok teatru Reinhardta, krótko mówiąc ustala nowy rekord w biegu okrężnym Berlin N. O. — Moabit — Szarlotenburg — Plötzensee... Ta część wyprawy mnie nie obchodzi. Meta: „Dom Słoneczny", pokój na pierwszem piętrze.

Van der Linden wstał, stuknął obcasami.

— Pan doktór chce popełnić rabunek i kradzież? Pan doktór będzie uzbrojony?

— Tak.

— Djabli nadali. Sześć lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i przywilejów.

— Właśnie. Ale chodzi tu trochę o pewną osobę... o pewną istotę... O „wiosnę"....

— O pannę Linę?

— Tak.

Aha! Jeżeli tak... Powiedział, że mogę liczyć na niego — aż do dwunastu lat więzienia włącznie. Będzie czekał na rogu Gipsowej, albo lepiej pod prezydjum policji, na placu.

11. VII. Środa. Dr. Pech karmi „Damę kameljową" Mecem fioletowym (704). Dziwne! Już po dwuch dawkach owo bydlę nabrało fantazji, biega po klatce, merda ogonem i wyczyna jakieś niezrozumiałe zabiegi toaletowe.

Ja sam też się odświeżyłem cokolwiek. Twarz wraca powoli do stanu normalnego, sprawiłem sobie garnitur z gabardiny, nabyłem kapelusz słomkowy, krawat, koszulę popelinową. Wieczorkiem wybrałem się do Daverreosów. Ogolony, ostrzyżony, wypomadowany. Chustka w bocznej kieszonce.

Istny powrót syna marnotrawnego.

Towarzystwo zerwało się od stołu, jakby się nagle trzęsienie ziemi miało zacząć. Pani Senta mówiła coś drżącym, melodyjnym altem, ale słów nie mogłem zrozumieć. Wciąż tylko: mamy nadzieję... i... chyba już nigdy... Maleństwo rzuciło się na butelki i poczęło je chować pośpiesznie przede mną.... Brodaty Pech zaintonował pieśń dziękczynną, coś w rodzaju schillerowskiej ody „do radości!".

Poprosiłem — ku ogólnemu przerażeniu — o kieliszek sznapsa... Nie, nie jestem pijaczyną, mała Li! To już minęło. W niedzielę popełniam ostatnie przestępstwo, kradzież, napad rabunkowy a później....

N. B! Hallo! Uwaga! W tej chwili spostrzegam, że mi ktoś w notesie zamienił bibułę. Niektóre karty pachną wyraźnie perfumami francuskiemi. Uwaga!

— — — — — — — — — —

Na tem się kończy bruljon w ceratowej okładce. Na czerwonej bibule znajdujemy jeszcze kilka kleksów i niezrozumiałych wzorów algebraicznych..

(D. c. n.)

KURJER HANDLOWY

OSTR.REPUBLIKA
Łódź
23 czerwiec 1928

Niepożądane wahania kursu.

Rozwój kursu akcji Banku Polskiego stanowi bezsprzecznie jedno z ciekawszych zjawisk ostatniej doby. Akcje te z początkiem bieżącego miesiąca doszły do kursu rekordowego nawet po uwzględnieniu deprecjacji złotego, osiągając 199, nawet 200 procent nominatu.

Następnie po szeregu posunięć w dół i w górę w ciągu kilku dni Bank Polski stracił na giełdzie jakieś 10 proc.

Informacje ze sfer giełdowych pozwalają ocenić, gdzie znajduje się spiritus movens gry giełdowej akcjami Banku Polskiego. Aczkolwiek istotny nabywca akcji w okresie haussy kryty jest firmą pośredników, którymi są banki prywatne, a nawet państwowe (B. G. K.) — da się z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że tranzakcje w akcjach Banku Polskiego uskuteczniane są w interesie finansów zagranicznych, przypuszczalnie amerykańskich sfer giełdowych.

Papier instytucji emisyjnej z samej swej istoty nie powinien mieć charakteru spekulacyjnego. Właściwie nie powinien on być także papierem o charakterze wręcz lokacyjnym, gdyż wybitna rola publiczna związana z przywilejem biletowym Banku dyktuje przeznaczenie całkiem inne. Akcja banku emisyjnego powinna być dla sfer gospodarczych kraju środkiem do wykonywania kontroli nad przestrzeganiem zasad sprawiedliwości gospodarczej przez ten bank w działalności kredytowej i w monopolu biletowym. Dlatego też najodpowiedniejszemi rękoma, w których akcja Banku Polskiego powinna się znaleźć, są zainteresowane w polityce Banku bezpośrednio koła handlu, przemysłu, bankowości.

Swego czasu wytykano na tych łamach błąd, popełniony przez byłego ministra skarbu Grabskiego przy fundowaniu Banku Polskiego. Tworzenie tej instytucji według naówczas głoszonych haseł i rozpowszechnianej propagandy upodobnione było niemal z tworzeniem instytucji filantropijnej.

Akcje Banku w znacznej części ulokowały się w rękach grup, nie posiadających bezpośredniego interesu w tym czy innym kierunku polityki Banku. Ulokowały się przytem w rękach bardzo słabych niezdatnych do utrzymania akcji zdala od giełdy. Przypominamy, że największą, według zawodu biorąc, grupą akcjonarjuszy przy fundowaniu byli urzędnicy, wojskowi, członkowie wolnych zawodów.

Fakt, że przy założeniu akcje Banku Polskiego dostały się w tak słabe ręce, sprzyjał ich szybkiemu pojawieniu się na giełdzie.

Pewne kapitały zagraniczne zdecydowały się angażować w papierach polskich. Nie zaangażowały się na dość wielką skalę w papierach lokacyjnych o stałem oprocentowaniu, aczkolwiek jest tu niewątpliwie wielkie pole do wolnej od ryzyka operacji. Nie zaangażowały się także na dość wielką skalę w spekulacyjnych papierach przemysłowych lub handlowych. Natomiast skierowały się do akcji Banku biletowego.

Fakt ten wypada ocenić ujemnie. Jemu zawdzięczamy, że kurs akcji Banku Polskiego daje spektakl mało pożądany.

a.

Paszporty dla przemysłowców.

Każda firma, która ma patent będzie mogła korzystać z ulg.

Jak się dowiadujemy, ma być zarządzona ulga przy uzyskiwaniu paszportu ulgowego przemysłowego.

Otrzymanie takiego paszportu nie będzie uzależnione od przedstawienia świadectwa gospodarczej konieczności wyjazdu zagranicę i będzie z takiego paszportu mogła korzystać każda firma, która wykupiła patent. (b).

Weksel gwarancyjny wedle orzecznictwa sądu najwyższego.

Sąd najwyższy w wyroku z dnia 24 lutego 1928 r. (Izba I Nr. 273/27) ustalił trzy zasadnicze tezy w przedmiocie uprawnień stron, wypływających z t. zw. weksli gwarancyjnych.

Oddawna panuje w sferach kupieckich i przemysłowych zwyczaj wystawiania weksli gwarancyjnych in blanco przy zawieraniu określonej tranzakcji lub interesu. Weksle takie wystawione bywają na zabezpieczenie wykonania określonych warunków umowy i dają kontrahentowi wystawcy prawo wypełnienia ich zgodnie z pierwotną umową.

Sąd najwyższy stanął na stanowisku:

1) że pierwotny kontrahent wystawcy wekslu in blanco zawsze mocen jest go wypełnić i wystąpić z tego tytułu osobiście bądź ustąpić go innej osobie, skoro tylko wypełnienie wekslu nastąpiło zgodnie z umową pomiędzy nim i wystawcą;

2) że wierzyciel, będący w posiadaniu takiego wekslu gwarancyjnego in blanco może przenieść swoje prawa na inną osobę przez proste wręczenie, nie wypełniając i nie żyrując takowego, nabywca zaś może go wypełnić zgodnie z warunkami pierwotnej umowy;

3) że w każdym przypadku wystawca, przeciw któremu wystąpiono z tytułu wystawionego przezeń wekslu gwarancyjnego in blanco, może bronić się przed wypełnieniem takiego wekslu niezgodnie z pierwotną umową, jednakże udowodnienie pomienionej okoliczności jest obowiązkiem dłużnika.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 22 czerwca 1928 r.

CZEKI: Belgja 124.51, Holandja 359.61, Londyn 43.48 1/8, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.01, Praga 26.41.50, Szwajcarja 171.87.50, Sztokholm 239.29, Wiedeń 125.48, Włochy 46.86.50.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 87, 85, 85.75, Pożyczka konwersyjna 5-proc. 67, 5-proc. pożyczka kolejowa konw. 62, Pożyczka dolarowa 86.75, Pożyczka kolejowa 104, 8-proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 8-proc. listy zastawne H. Z. Przem. Polskiego 89.85, 4 i pół proc. listy zast. ziemskie zł. 53.25, 53.25, 53.20, 5-proc. listy zast. m. Warszawy zł. 59.25, 59, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 75.75, 76, 8-proc. listy zast. m. Łodzi 68.50.

AKCJE.

Bank Handlowy 117, Bank Polski 183.50, 184, Bank Zarobkowy 84, Spiess 165, Siła i Światło 155, Cukier 67, Firley 64, 65, Węgiel 99, 98.50, Starachowice 58, 57.75, Syndykat 28.50, 29, Borkowski 16.

POSTĘPY LONDYŃSKICH ROKOWAŃ Z RUMUNAMI.

Londyn, 22 czerwca 1928.

O rokowaniach londyńskich wydano następujący komunikat oficjalny: „Przedstawiciele rządu rumuńskiego i Rumuńskiego Banku Narodowego, którzy w ciągu ostatnich dni prowadzili rokowania w sprawie ewentualnego współudziału Banku Rzeszy w wspólnej akcji międzynarodowej banków emisyjnych stabilizowania waluty rumuńskiej, opuścili Londyn nie osiągnąwszy narazie żadnych pozytywnych rezultatów. Bank Rzeszy gotów był wprawdzie wziąć udział w wspólnej akcji banków emisyjnych, jednakże współudział swój uzależnił od tego, czy pretensje niemieckich posiadaczy rumuńskich pożyczek państwowych uregulowane będą w sposób zadowalający. Dopóki nie osiągnie się porozumienia co do tego punktu Bank Rzeszy zrezygnować musi z współudziału w akcji stabilizacyjnej".

★

W City krążą pogłoski iż rokowania o emisję rumuńskiej pożyczki stabilizacyjnej czynią obecnie znaczne postępy. Układ ma być podobno zawarty lada dzień. Wysokość transzy nie jest jeszcze znana, będzie jednak zapewne dość znaczna. Pożyczka wypuszczona będzie jeszcze przed ferjami letniemi.

KONCESJA „REMINGTON'A" W ROSJI.

Moskwa, 22 czerwca 1928.

W najbliższym czasie otrzymać ma „Remington & Co." koncesję na fabrykację maszyn do pisania. Te części maszyn, których przemysł sowiecki dostarczyć nie może, sprowadzane będą z Ameryki. Firma „Remington" zobowiązała się jednak przejść do fabrykacji z wyłącznie krajowych materjałów w miarę postępu wytwórczości rosyjskiej. Kapitał inwestycyjny wynosi 1 miljon dolarów.

Dwie upadłości

zostały ogłoszone przez sąd okręgowy.

Sąd okręgowy w Łodzi w wydziale handlowym, rozpatrywał szereg spraw, a m. in. podanie pełnomocnika firmy Gustaw Molenda i Syn w Bielsku, w sprawie ogłoszenia upadłości Judzie Pinczukowi, handlującemu manufaktura w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 38.

W podaniu swem pełnomocnik petentów wyjaśnił, że Juda Pinczuk w grudniu 1927 roku kupił w firmie Gustaw Molenda i syn towarów za 7.697 złotych 46 gr., przyczem wystawił weksle, które w terminie płatności nie zostały przez niego wykupione.

Firma zawarła wówczas umowę regulacyjną, na podstawie której Pinczuk pokrył 60 proc. swego długu, częściowo gotówką, a przeważnie wekslami, których ponownie w terminie płatności nie wykupił. Pinczuk obecnie sprzedał swój sklep Józefowi Sachsowi, z czego widać, że pragnie uchylić się zupełnie od płacenia swego długu. Z tych więc wszystkich względów pełnomocnik petentów, a. adw. Aleksander Rozenholc prosił o osadzenie Pinczuka w areszcie dla upadłych dłużników.

Sąd po naradzie postanowił ogłosić upadłość Judzie Pinczukowi, oznaczyć chwilę otwarcia upadłości tymczasowo na dzień 21 czerwca r. b., mianować sędzią komisarzem sędziego handlowego Rozenbauma, a kurotorem apl. adw. Leona Poznańskiego, upadłego zaś Judę Pinczuka osadzić w areszcie dla upadłych dłużników.

✱

W tymże samym dniu rozpatrywane było podanie pełnomocnika kupców: Czesława Wielońskiego, Juljana Wilczyńskiego, Szlamy Rozenberga w przedmiocie ogłoszenia upadłości Majerowi i Abramowi Tintpulwerom. W podaniu swem adwokat wyjaśnił, że obaj Tintpulwerowie ojciec i syn trudnią się handlem deskami, dykt, fornierami i stolarskiemi przyborami, przyczem zadłużali się i pomimo, iż na składzie posiadają wiele towaru i są zamożni, nie regulują swych zobowiązań i winni są kilkanaście tysięcy zł. jego mocodawcom, a na wszelkie próby regulacji należności swych wierzycieli zupełnie nie reagują.

Sąd po wysłuchaniu pełnomocnika petentów postanowił **ogłosić upadłość Majerowi i Abramowi Tintpulwerom**, oznaczyć chwilę otwarcia upadłości tymczasowo na dzień 13 czerwca r. b., mianować sędzią komisarzem sędziego handlowego Emila Hirszberga, a kuratorem upadłości apl. adw. Alfreda Zaubermana.

W notesiku businessmana.

Łódź, 23 czerwca.

WYŻSZYCH OPŁAT STEMPLOWYCH DLA WEKSLI z terminem ponad trzy miesiące domagają się sfery przemysłowe od rządu. Sfery te są zdania, iż skasowanie różnic w opłatach ze względu na termin płatności przyczyniło się do niezdrowego przedłużania się terminów weksli w obrocie.

DOWÓZ ZBOŻA I MĄKI z zagranicy trwa. Ostatnio przybyło ok. 30 tys. ton mąki do Gdańska. Wzrasta także dowóz żyta ze wsi do miasta.

KOMISJA TECHNICZNA specjalna utworzona została w ministerstwie spraw wewnętrznych; zadaniem jej jest opracowanie programów inwestycji komunalnych.

DLA POPIERANIA OSZCZĘDNOŚCI wśród rezerwistów, wojskowych zawodowych i byłych wojskowych i dla zasilania uzyskanemi stąd środkami drobnych warsztatów pracy utworzona została nowa instytucja kredytowa pod firmą „Bank Rezerwistów".

PLAN APROWIZACYJNY 1928/29 R. ustalony przez radę ministrów rozważany był dla wykonania przez międzyministerjalną komisję rezerw zbożowych. Zdecydowano w większym stopniu niż dotąd przyciągać organizacje spożywców zapomocą powiększenia kredytów. — Obecnie zapasy są tak znaczne iż pozwalają na częściowe ich odstąpienie wojsku.

PRZECIWKO PRZYJĘCIU POLSKI do międzynarodowego kartelu stali wypowiedział się w swem sprawozdaniu niemiecko - górnośląski związek hutniczy z tej racji, iż Polska domaga się specjalnego kontyngentu eksportowego do Niemiec w wysokości 300 tys. ton rocznie. W rzeczywistości Polska nie zgłaszała nigdy żądania kontyngentu eksportowego specjalnie do Niemiec.

P. HARRISON członek dyrekcji nowojorskiego Federal Reserve Bank bawi w Warszawie. P. Harrison konferuje z przedstawicielami Banku Polskiego w sprawie stosunku obu tych instytucji. Omawiana jest także kwestja korzystania przez naszą instytucję emisyjną z zapewnionego jej w Nowym Jorku revolvingowego kredytu.

Nr. 2349.

DYREKCJA
Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

zawiadamia: Firmę „C. F. Taylor et C-nie" w Schipley w Anglji; Firmę „Robert Clongh" w Heigley w Anglji; Firmę „Hamburger Bress" w Manczester w Anglji; Firmę „Taylor, Herbert et C-o" w Bratford w Anglji; Firmę „Salt Ltd." w Saltaire w Anglji; Firmę „Schunk et C-o" w Leeds w Anglji; Ch. Albam; Stefana - Dawida Łęczyckiego, nie mających w hipotece obranego zamieszkania z tytułu zabezpieczonych praw na hipotece nieruchomości, położonej w Łodzi przy ulicy Narutowicza oznaczonej Nr. 1433-s, że nieruchomość ta, obciążona pożyczką Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, w sumie złotych 35200 z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1927 r. i poprzednich, w kwocie Zł. 5.281 gr. 99, prócz należnych kar, na zasadzie § 78 Ustawy Towarzystwa, wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację, która odbędzie się w dniu 19 października 1928 r. o godzinie 11-ej zrana w Kancelarji Wydziału Hipotecznego w Łodzi przy ulicy Pomorskiej pod Nr. 427/21 przed Notarjuszem Ludwikiem Kahlem.

W razie gdyby dzień wyznaczony do odbycia sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej pomienionej nieruchomości, oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, i tamże przeglądane być mogą.

Licytacja rozpocznie się od sumy Zł. 52.800.— in plus.

Vadium w sumie Zł. 7.040.— przystępujący do licytacji obowiązanym jest złożyć do rąk Notarjusza, licytację odbywającego; nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadia.

Pragnący wziąć udział w licytacji mogą stawać do takowej osobiście, lub też przez pełnomocnika urzędownie umocowanego.

Łódź, dnia 14 czerwca 1928 roku.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką pocz. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20.
„Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 6 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.